

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/78367,80-rocznica-wybuchu-II-wojny-swiatowej-5.html>

27.02.2026, 15:23

80. rocznica wybuchu II wojny światowej (5)

24 września 2019. Dodatek prasowy krakowskiego IPN do „Dziennika Polskiego” [PDF]

24.09.2019

W numerze

- Maciej Korkuć, *Bez kapitulacji. Bez kolaboracji*
Totalitarne imperia potrafiły Polskę pobić, ale jej opór był początkiem ich destrukcji.
- Teodor Gąsiorowski, *Ostatnie punkty oporu*
Oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża cofały się metr po metrze, aż dotarły do morza. Ostrzeliwane przez ciężkie baterie z lądu, artylerię okrętów liniowych z morza i bombardowane z powietrza zostały niemalże wybite.
- Roman Gieroń, *Początek niemieckiego terroru*
Okupacja niemiecka w Polsce należała do najbrutalniejszych w Europie. Wysiedlenia byłych obywateli II Rzeczypospolitej z ziem inkorporowanych do Rzeszy, mordy i egzekucje były dla Niemców poligonem zbrodni.
- Krzysztof Pięciak, *Powrześniowa partyzantka*
Dywersja i walka partyzancka w pierwszych latach okupacji Polski nie ograniczały się tylko do oddziału legendarnego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, a po nim do Związku Walki Zbrojnej. Pierwsze akcje na tyłach przeciwnika przeprowadzono już jesienią 1939 r.
- Dawid Golik, *Z okopów do podziemia*
Gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski: Liczyłem się [...] z tym, że chcąc coś zrobić, by podtrzymać ciągłość państwa, honor i morale narodu, a przez to i na tym opartą kontynuację walki z najeźdźcą niemieckim, a pewnie też i z bolszewikami, trzeba będzie wszystko improwizować.
- Wojciech Frazik, *Szli przez góry i lasy*
W czasie wojny całe południowe pogranicze okupowanego kraju pokryte było szlakami, które porównać można do życiodajnych arterii – zapewniały podziemiu przepływ informacji, sprawozdań, wytycznych, rozkazów, pieniędzy, broni i ludzi.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Do pobrania

80. ROCZNICA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Krakowie

WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Wtorek
24/09/
2019

BEZ KAPITULACJI. BEZ KOLABORACJI

Totalitarne imperia potrafiły Polskę podbić, ale jej opór był początkiem ich destrukcji

MACIEJ KORKUC

Decyzja o postawie Polski wobec niemieckich żądań w 1939 r. wypływała z woli obrony niepodległości i suwerenności Polski. Polacy chcieli wolnego kraju, a nie miejsca państwa-satelity u boku Hitlera czy Stalina. W 1939 r. nie godziliśmy się na sprowadzenie Polski do roli zdanego na łaskę i niełaskę wykonawcy poleceń sąsiadującego mocarstwa. Dążyło ono przecież nie tyle do wchłonięcia Gdańska, co do zagospodarowania na własną modłę olbrzymich obszarów na wschód od swoich granic – dla zbudowania strefy osiedleńczej narodu niemieckiego. Wykazując determinację, nie godząc się na jednostronne ustępstwa wobec niewiarygodnego, choć upojonego dotychczasowymi sukcesami sąsiada, Polska pokazywała, że będzie bronić swojego miejsca na ziemi i swojej wolności.

Decyzja

Z tej decyzji wynikały kolejne, spowodowane rozwojem wydarzeń wojennych, podejmowane już w o wiele trudniejszych warunkach, kiedy całe terytorium Polski znalazło się pod okupacją niemiecką i sowiecką.

Decyzja o nieprzerwanej kontynuacji działalności władz państwowych na terytorium państw sojuszniczych; decyzja o braku akceptacji dla jakiegokolwiek dokonywanego gwałtem posunięcia Rzeszy Niemieckiej i Związku Sowieckiego wobec naszych granic i ludności; decyzja o niepodjęciu żadnych rozmów kapitulacyjnych tylko o dalszym zbrojnym udziale w światowym



Uroczystość wręczenia sztandaru Samodzielnej Brygadzie Strzelców Podhalańskich. Formowana we Francji Brygada miała wesprzeć Finów zmagających się z agresją sowiecką. Ostatecznie podhalańczycy trafili do sąsiedniej Norwegii, gdzie walczyli z najazdem niemieckim

konflikcie. Decyzje o upartej odbudowie sił zbrojnych niezależnie od okoliczności wojennych – w konspiracji w kraju i jawnie na uchodźstwie. Decyzje o udziale w walkach w obronie Finlandii (postanowione, ostatecznie z obiektywnych przyczyn niezrealizowane), o udziale w obronie Norwegii, Francji, Wielkiej Brytanii. Decyzja o walkach przeciw Niemcom w Afryce, późniejsze decyzje o udziale w walkach o wyzwolenie Włoch, Francji, Belgii i Holandii. Decyzja o rozbudowie sił zbrojnych w kraju pod postacią Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej.

Konsekwencją tamtych wyborów z 1939 r. i olbrzymiego wysiłku włożonego we wszystkie działania ukierunkowane

na odzyskanie w pełni wolnego, suwerennego i na równych prawach uczestniczącego w polityce międzynarodowej państwa, były także późniejsze decyzje o odrzuceniu żądań sowieckich – wymierzonych w naszą suwerenność i całość terytorium. O odrzuceniu żądań Stalina do zbudowania nasuwających wspomnienie roszczeń Hitlera. Przy tym opartych o tę samą metodę uprawiania polityki: wymuszanie ustępstwa po to, aby żądać i brać więcej.

Polsce wciąż chodziło o to samo: o pełną niepodległość państwa i wolność dla obywateli. Motorem wydarzeń, które przyniosły wojny i zniewolenie było parcie Hitlera i Stalina do realizacji ideologicznych celów narodowego socjalizmu i komunizmu. Tylko oni mogli

się zatrzymać. Kiedy uruchomili maszynę aneksji podbój należało ich zatrzymać siłą. Innej drogi nie było. Do czego prowadził jednostronnie pseudokompromisy oparte na ustępstwach wobec żądań totalitarnego molocha, przebadali Czesi, idąc drogą zabiegania o „przyjaźń” i życiwe „partnerstwo” najpierw w relacji z Hitlerem, a potem z Stalinem.

W polskich warunkach próba łączenia chęci utrzymania niezależności z deklaracjami przyjaźni i ustępstwami wobec totalitarnego zwycięzcy przebadali – jednak wbrew polskim prawowitym władzom państwowym zmuszonemu do pozostania na uchodźstwie – Stanisław Mikołajczyk w latach 1945-1947.

Cel: suwerenność

Zupartego dążenia do odzyskania własnego suwerennego państwa, z braku zgody na status satelity pod butem totalitarnego imperium wynikały także kolejne decyzje ukierunkowane na ten sam cel: powrót do normalnego życia w wolnym, suwerennym państwie.

Podejmowane były w atmosferze pogarszającej się sytuacji Polski w koalicji alianckiej od roku 1943. Były to także decyzje o uruchomieniu w tragicznie trudnych warunkach walk powstańczych w ramach „Burzy” i Powstania Warszawskiego. Celnie pisał o tym ostatnim Gustaw Herling-Grudziński, wprost mówiąc, że to zwyczajne continuum tej drogi, jaką wybraliśmy w 1939 r.: „Nie można przez pięć lat przygotowywać żołnierzy do rozprawy z wrogiem, aby na pięć minut przed dwunastą powiedzieć im, że wszystko odwołane. Nie można przez pięć lat bić się na wszystkich frontach świata, aby przed decydującą bitwą zatrzymać w powietrzu podniesioną do ostatniego uderzenia pięść. Nie można przez pięć lat zachęcać i nawoływać do oporu, aby na metr od mety – choćby najbardziej problematycznej – dać sygnał do rozejścia się. Nie można wreszcie przez pięć lat żyć w jednej niewoli, aby w obliczu nadciągającego cienia drugiej niewoli nie zaprzagnąć oczyszczenia w „wicherze wolności”.

Te same słowa moglibyśmy przenieść na nastroje Polaków w 1939 r.: nie można było przez niemal dwadzieścia lat celebrować radości i dumy z odzyskanej niepodległości, aby w końcu powiedzieć społeczeństwu: rezygnujemy, poszukamy teraz wygodniejszej pozycji pod butem Adolfa Hitlera.

lery. Miażdżąca większość narodu była zdeterminowana aby bronić niepodległości.

Wariant alternatywnej historii o dobrowolnym przyjmowaniu wciąż rozszerzanych żądań niewiarygodnego w „gwarancjach” władcy Rzeszy – po tym jak przerobiła to na własnej skórze Czechosłowacja – jest niedorzecznością. Idée fixe Adolfa Hitlera była budowa strefy osiedleńczej, a nie jakieś miniatury nabytki w postaci Wolnego Miasta Gdańska czy zabawa w eksterytorialne autostrady.

Czy to się reszcie Europy podobalo czy nie, w 1939 r. stawka było wejście przez Hitlera na drogę realizacji prawdziwych dążeń ideologicznych: stworzenia za wschodnią granicą Rzeszy miejsca dla wielopokoleniowej rozbudowy potencjału ludnościowego już ponad 80-milionowego państwa. Podejmując decyzję o odrzuceniu jakiegokolwiek roszczenia Hitlera, Polska broniła nie Gdańska, ale podstaw swojego państwowego i narodowego bytu.

Sojusze

To, że udało się zorganizować antyniemiecki sojusz z Francją i Wielką Brytanią, dawało szansę na uniknięcie wojny – gdyby się Hitler zawałał. Na wypadek rozpoczęcia konfliktu dawało szansę – tylko tyle i aż tyle – na zupełnie inny przebieg wojny jeszcze w 1939 r. I nie chodzi tutaj o to, w jakim stopniu była gotowa do wojny armia francuska czy lotnictwo brytyjskie.

Wojna jest wynikiem decyzji politycznych. We własnym interesie Francji i Wielkiej Brytanii było, aby nie czekać na „lepsze czasy” wykorzystać okazję i uderzyć na Hitlera

Dokończenie – str. 2

Pliki do pobrania

[80. rocznica wybuchu II wojny światowej \(5\) \(pdf, 7.93 MB\)](#)